

„MODERNIZACJA BEZ MODERNIZMU”: ZMIANY POLSKIEJ PROCEDURY KARNEJ OSTATNIEGO DZIESIĘCIOLECIA A WIZJE PROCESU KARNEGO PRZYSZŁOŚCI*

KACPER OLEKSY**

DOI: 10.26399/iusnovum.v19.2.2025.14/k.oleksy

STRESZCZENIE

Złożone legislacyjnie losy polskiego prawa karnego, w tym procedury karnej, na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, a także otwarta obecnie perspektywa kolejnych reform w tym obszarze, skłaniają do refleksji z dystansu nad tym, jak te – różnokierunkowe – zmiany sytuują się w perspektywie nurtów rozwojowych procesu karnego na świecie oraz na ile polski proces karny jest w istocie „unowocześniany” co do swej istoty, a nie jedynie „unowocześniany” technologicznie. Refleksja ta prowadzi do pytania o to, jak te „unowocześnienia”, bez względu na ich płaszczyznę, mają się do funkcjonowania polskiego procesu karnego w epoce ponowoczesnej i czy postmodernizm jako nurt intelektualny może coś procesowi karnemu zaoferować, szczególnie w obszarze trapiących go i wymagających pilnego rozwiązania problemów. Z przeprowadzonej analizy wyłania się obraz legislacyjnej przypadkowości i nietrwałości zmian oraz przykrywania tego, co w polskiej procedurze karnej przestarzałe, nowinkami technologicznymi w jej warstwie organizacyjnej. Istnieje z tego powodu potrzeba pilnej dyskusji nad zgłaszanymi reformatorskimi postulatami dotyczącymi procedury karnej – tak by nie pozostały one czysto akademickimi rozważaniami, ale zostały przekute w rzeczywiste zmiany prawa i praktyk społecznych konstytuujących proces karny.

Słowa kluczowe: proces karny, postmodernizm, modernizacja, ponowoczesność, reforma kontradyktoryjna, reforma prawa i procedury karnej, dekodyfikacja, teoria konfliktu

* Artykuł powstał w rozwinięciu i uzupełnieniu referatu wygłoszonego na XXV Konferencji Wydziałowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego „Przyszłość prawa” w dniu 5 kwietnia 2024 r.

** dr, Katedra Postępowania Karnego WPiA UW (Polska), e-mail: k.oleksy@wpia.uw.edu.pl, ORCID: 0000-0001-6386-6985



‘MODERNISATION WITHOUT MODERNISM’: CHANGES IN POLISH CRIMINAL PROCEDURE IN THE LAST DECADE AND VISIONS OF THE CRIMINAL PROCESS OF THE FUTURE

ABSTRACT

The legislatively complex fate of Polish criminal law, including criminal procedure, over the last ten years, as well as the currently open prospect of further reforms in this area, prompts one to reflect from a distance on how these – multidirectional – changes situate themselves in the perspective of the development trends of the criminal process in the world and to what extent the Polish criminal process is in fact ‘modernised’ in its essence, and not merely ‘modernised’ in the technological dimension. This reflection leads to the question of how these ‘modernisations’, regardless of their level, relate to the functioning of the Polish criminal process in the postmodern era and whether postmodernism, as an intellectual current, can offer something to the criminal process, especially in the area of the problems that trouble it and require urgent solution. What emerges from the analysis is a picture of legislative randomness and impermanence of changes and covering what is obsolete in Polish criminal procedure with technological novelties in its organisational layer. For this reason, it is vital to urgently discuss the reformist demands being made for criminal procedure – so that they do not remain purely academic considerations, but are translated into real changes to the law and social practices constituting the criminal process.

Key words: criminal trial, postmodernism, modernisation, postmodernity, adversarial reform, reform of criminal law and procedure, decodification, conflict theory

UWAGI WSTĘPNE

Tytułowa „modernizacja bez modernizmu”¹ to określenie, oczywiście, w pewnym stopniu publicystyczne, lapidarnie opisujące jednak obserwowane przez badaczy społeczeństw i kultury z różnych dyscyplin (socjologów, antropologów kultury, historyków) zjawisko, polegające na przejmowaniu przez instytucje społeczne materialnych zdobyczy epoki nowoczesnej, szczególnie nowoczesnych technologii różnego rodzaju, bez równoczesnego przyjęcia (internalizacji) wartości, na których ufundowano epokę nowoczesną, takich jak rozum (czy wręcz w postaci skrajnej – wiara w rozum), postęp, humanizm oraz porządek². Na świecie można zaobserwować taki fenomen w wielu miejscach w makroskali: najbliższym nam przykładem zagranicznym będzie zapewne Rosja, ale podaje się w tym względzie również przykład m.in. krajów Zatoki Perskiej. W tych wszystkich wypadkach przejmowanie nowoczesnej technologii czy notowanie wzrostu gospodarczego nie przekładają się

¹ Użył go, podając za rozróżnieniem tych dwóch składników nowoczesności wyróżnionych przez F. Jamesona, J. Sowa – *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 529, krytykując tych, którzy żądają nowoczesności technologicznej bez unowocześniania kultury czy wartości.

² O tych wartościach jako fundamentach nowoczesności, z którymi zrywa postmodernizm – Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, *passim*; w kontekście prawa – L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm*, Toruń 2001, s. 36–37.

na postęp społeczny ani na samodzielne tworzenie technologicznych innowacji³. Nie chodzi tu zresztą wyłącznie o postęp ujmowany w perspektywie przemian aksjologii społecznej „na wzór zachodni”, ale nawet w perspektywie ekonomicznych przemian społecznych, chociażby z uwagi na brak redystrybucji owoców rozwoju gospodarczego w tych krajach.

Modernizacja ograniczona właśnie do pewnych zewnętrznych form bywa wręcz, na przykładzie takich krajów, określana jako „unowocześnianie nędzy”⁴. Takich rozbieżności między formą a treścią można byłoby, oczywiście, szukać w rodzimych warunkach życia społecznego. Żeby jednak nie popadać w dyskusję polityczną, do której takie poszukiwania niechybnie by doprowadziły, chciałbym skupić się na pytaniu o to, czy można tytułowe hasło „modernizacja bez modernizmu” zaaplikować na potrzeby badań prawoznawczych, tj. do oceny stanu polskiego prawa, a ściśłe – procedury karnej (nie jest oczywiście wykluczone, że podobny zabieg miałby sens również w innych obszarach prawa). Stawiam bowiem tezę, że przypadłością polskiej procedury karnej jest w ostatnich latach to, że dokonują się w niej akty punktowej, czysto formalnej, ograniczonej do kwestii organizacyjnych i technicznych modernizacji, jednak bez poszanowania wartości nowoczesnego procesu karnego, nie mówiąc już o próbie jakiegokolwiek skierowania go na nową drogę, odpowiadającą aktualnej epoce czy wręcz przyszłości. W proponowanej próbie wychodzę z założenia, że opisywane zjawisko, skoro jest rejestrowane przez badaczy procesów ogólnospołecznych, zachodzi również na (przynajmniej niektórych) niższych poziomach organizacji społecznej, do której składników należy w bezdyskusyjny sposób prawo.

Tłumaczac się jeszcze z przyjętego tytułu opracowania, trzeba wyjaśnić, że choć może on sugerować skupienie się na przeszłości, to chodzi w nim raczej o to, że o przyszłości, bez refleksji nad przeszłością, nie da się, w moim przekonaniu, konstruktywnie rozmawiać. Juliusz Bardach pisał, że takie podejście „pozwała uniknąć przekonania, jakże niebezpiecznego, o onnipotencji prawnej regulacji, ukazując miejsce prawa w ogólnym nurcie przemian, jego zmienność, oraz zmienności tej uwarunkowania”⁵. Zilustrowanie opisywanej tezy historycznymi (w tym sensie, że minionymi – choć chronologicznie bardzo niedawnymi) przykładami ma bowiem pomóc zidentyfikować ją jako barierę, bez której usunięcia niemożliwe będzie odnalezienie takiej wizji procesu karnego przyszłości, która pozwoli zrealizować stawiane przed tą instytucją prawną cele i uczyni z niej realne narzędzie regulowania stosunków społecznych zawiązujących się w reakcji na przestępstwo.

³ O występowaniu zjawiska wzrostu gospodarczego bez modernizacji (w tym choćby technicznej) – także A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych*, Warszawa 2013, s. 39–40, wskazujący m.in. przykład krajów arabskich, których gospodarka oparta jest na wydobywaniu i eksporcie ropy naftowej; specyficzna jest natomiast sytuacja Chin – kraju także autokratycznego, ufundowanego na wartościach raczej obcych modernizmowi europejskiemu, ale zarazem do niedawna dynamicznie rozwijającego się gospodarczo i społecznie oraz wysoce innowacyjnego technologicznie (i stosującego te zaawansowane technologie do skrajnej inwigilacji obywateli, co dobitnie ilustruje antynomie „modernizacji bez modernizmu”).

⁴ J. Sowa, *Fantomowe ciało...*, op. cit., s. 31–32.

⁵ J. Bardach, *Themis a Clio, czyli o potrzebie podejścia historycznego w prawoznawstwie*, w: idem, *Themis a Clio, czyli Prawo a Historia*, Warszawa 2011, s. 13–15.

OCENA MODERNIZACYJNEGO WYMIARU REFORMY KONTRADYKTORYJNEJ Z 2015 R.

Warto w tym kontekście rozpocząć od głośnej w swoim czasie tzw. reformy kontradyktoryjnej procedury karnej z 2015 r.⁶, stanowiącej szeroką i głęboką zmianę uregulowań Kodeksu postępowania karnego. Istotę tej zmiany przedstawiał zwięźle R. Zawłocki, wskazując, iż jej trzy filary to kontradyktoryjność, konsensualizm i kompensacja⁷. Pierwszy filar to, oczywiście, wyraz fundamentalnego z perspektywy teorii procesu karnego wyboru modelowego⁸, jakiego dokonał ustawodawca, a który dał tej reformie nazwę. Chodziło o koncepcyjną przemianę – przynajmniej w ramach postępowania sądowego – dotychczas przyjętego modelu procesu mieszanego, funkcjonującego z widocznym przechyleniem na stronę elementów inkwizycyjnych. Rozprawa sądowa miała stać się forum urzeczywistnienia w pełni zasady kontradyktoryjności: zamierzano ją ukształtować jako spór dwóch równorzędnych stron procesowych, oskarżyciela i oskarżonego (obrony), gdzie sąd zajmowałby rolę bezstronnego i niezaangażowanego arbitra. Sama ta zmiana stanowiła dla polskiego środowiska prawniczego rewolucję – wymagała bowiem przejścia przez prokuratorów większej niż dotychczas odpowiedzialności za los spraw po skierowaniu aktu oskarżenia, narzucała sędziom konieczność samoograniczenia się w inicjowaniu wyjaśniania sprawy na rozprawie, otwierała przed obrońcami nowe możliwości działania, ale i nowe obowiązki związane z reprezentacją interesów oskarżonego (dopuszczalna po stronie obrony, z uwagi na domniemanie niewinności, bierność procesowa, mogła stać się czysto prakseologicznie nieopłacalna).

Konsensualizm wyrażać się miał w zwiększeniu roli – już i tak wówczas statystycznie bardzo istotnych – środków uproszczonego rozpoznania sprawy, w których oskarżony godzi się na przyjęcie określonego w uzgodnieniu z prokuratorem zakresu skutków skazania, w ramach przede wszystkim instytucji skazania bez rozprawy (art. 335 k.p.k.) i dobrowolnego poddania się karze (art. 387 k.p.k.). Zmiana taka była obliczona na dalsze uproszczenie i przyspieszenie procesu karnego w tych sprawach, gdzie oskarżony zdecydował się nie podejmować aktywnej obrony, w zamian licząc na łagodniejsze potraktowanie lub co najmniej szybsze przyjęcie na siebie konsekwencji ustalenia jego odpowiedzialności karnej. Miało to pozwolić skupić się sądom na tych sprawach, gdzie zastosowanie tzw. trybów konsensualnych nie mogłoby z różnych powodów mieć miejsca.

Kompensacyjność z kolei miała być przejawem włączenia w większym zakresie w instrumentarium prawa karnego zarówno materialnego, jak i procesowego instytucji sprawiedliwości naprawczej (*restorative justice*). Istotna rola przypadała

⁶ Wprowadzonej wchodzącej w życie 1 lipca 2015 r. Ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. poz. 1282).

⁷ R. Zawłocki, *Ocena społecznej szkodliwości czynu w kompensacyjnym, konsensualnym i kontradyktoryjnym procesie karnym*, w: M. Bojarski, J. Brzezińska, K. Łucarz (red.), *Problemy współczesnego prawa karnego i polityki kryminalnej: księga jubileuszowa Profesor Zofii Sienkiewicz*, Wrocław 2015, s. 400.

⁸ M. Langer, *The Long Shadow of the Adversarial and Inquisitorial Categories*, w: M.D. Dubber, T. Hörnle (red.), *The Oxford Handbook of Criminal Law*, Oxford 2014, s. 891.

tutaj wyodrębnieniu na gruncie materialnoprawnym środków kompensacyjnych oraz wprowadzeniu instytucji umorzenia kompensacyjnego z uchylonego obecnie art. 59a k.k. – który pozwalał, w drobnych sprawach, na zaniechanie ścigania karnego z uwagi na naprawienie wyrządzonej przestępstwem szkody. W połączeniu z uchwaloną w 2014 r. ustawą o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka (implementującą regulacje unijne)⁹, polski proces karny miał w większym stopniu chronić prawa i interesy ofiar przestępstw.

Z opisywanej reformy wycofano się po zaledwie 9 miesiącach jej obowiązywania. Nowa większość parlamentarna (po wyborach z 2015 r.) deklaratywnie przywróciła wcześniejsze regulacje k.p.k., przy czym, w rezultacie, powstała na swój sposób hybrydowa procedura, w której pozostały pojedyncze, niespójne z przywróconymi do życia dawnymi unormowaniami elementy reformy z 2015 r.¹⁰ Uzasadnienie ustawodawcze tej zmiany trudno uznać za przejaw racjonalnego stanowienia prawa – była to czysto ideologiczna niezgoda na dokonane zmiany, a późniejsze nowelizacje k.k. i k.p.k. (o niektórych z nich będzie mowa dalej) zilustrowały dobitnie, z czego tak naprawdę zmiana ta wynikała. Dla porządku trzeba jednak wskazać pokrótce także naukową krytykę reformy kontradiktoryjnej. Zarzucano jej (pomijając uwagi dotyczące wad legislacyjnych czy koncepcyjnych) m.in. zatrzymanie się „w pół kroku” i niepodjęcie trudu pełnej reformy postępowania przygotowawczego, przez co nadal miała trwać krytykowana od lat i obca klasycznemu modelowi procesu zarówno mieszanego, jak i kontradiktoryjnego dominacja tej fazy postępowania nad fazą sądową¹¹. Wiele zarzutów dotyczyło natomiast braku organizacyjnego czy wręcz – tu łączy się to ściśle z hasłem „modernizacji bez modernizmu” – mentalnego przygotowania polskiego wymiaru sprawiedliwości na taką reformę¹². Stwierdzono wręcz, że reforma została zaprojektowana bez udzielenia sobie odpowiedzi na podstawowe pytanie o to, czym jest (czy ma być) polski proces karny¹³.

Finalnie, rozważenia wymaga, na ile reforma ta w ogóle była skokiem w przyszłość, a na ile nadganianiem pewnego zacofania. To „nadganianie” zresztą ściśle

⁹ Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka (Dz.U. z 2015 r., poz. 14, z późn. zm.).

¹⁰ Ustawa z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 437).

¹¹ J. Tylman, *Postępowanie przygotowawcze w świetle nowelizacji z lat 2013–2016*, w: T. Grzegorzczak, R. Olszewski (red.), *Verba volant, scripta manent. Proces karny, prawo karne skarbowe i prawo wykroczeń po zmianach z lat 2015–2016. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Monice Zbrojewskiej*, Warszawa 2017, s. 471, 484, który zwraca uwagę także na ogólnie „zbyt optymistyczne” uzasadnienie noweli, jeśli chodzi o cele, które sobie postawiła; R.A. Stefański, *O nieadekwatności projektowanych zmian w zakresie postępowania przygotowawczego do proponowanego modelu rozprawy głównej*, w: P. Wiliński (red.), *Kontradiktoryjność w polskim procesie karnym*, Warszawa 2013, s. 225 i n., gdzie podkreśla się „połowiczność” całej reformy kontradiktoryjnej.

¹² Tak można odczytywać odnotowane w tomie *Kontradiktoryjność w polskim procesie karnym* wypowiedzi w dyskusji R. Hernanda czy Ł. Chojniaka, zwracających uwagę na siłę przyzwyczajen i ewentualny bezwład organizacyjny (mimo, w wypadku Ł. Chojniaka, ogólnego entuzjazmu wobec reformy); od reformy dystansował się również ówczesny Prokurator Generalny – A. Sereśmet, *Prokuratura a kontradiktoryjny model postępowania sądowego. Wyzwania i możliwe zagrożenia*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 1–2.

¹³ T. Gardocka, *Zamęt w wymiarze sprawiedliwości karnej*, w: T. Gardocka, D. Jagiełło, P. Herbowski, *Zamęt w wymiarze sprawiedliwości karnej*, Warszawa 2016, s. 2–3.

wiąże się z opisywanym tematem, bo liczne prace analizujące kondycję polskiego społeczeństwa wskazują, że od wieków jednym z dominujących motywów (czy „motorów”) polskiego życia publicznego jest właśnie „nadganianie Zachodu”: czasem racjonalne, a czasem ślepe¹⁴. Wydaje się, że chodziło właśnie o nadgonienie pewnych tendencji, szczególnie w zakresie konsensualizmu, a jeszcze bardziej kompensacji. Najbardziej problematyczny był natomiast wątek kontrydiktoryjności, bo kontrydiktoryjność – sama w sobie – nie jest jeszcze znakiem „nowoczesności” procesu karnego. Był to bardziej wybór aksjologiczny, wynikający z przekonania (skądinąd słusznego i stanowiącego *communis opinio doctorum* nauki procesu karnego¹⁵) o wyższości tej formy poszukiwania prawdy w procesie karnym nad inkwizycyjnością. Przestrzegano jednak w literaturze¹⁶ przed tym, by nie powtórzyć nieudanego eksperymentu, jakim było wprowadzenie na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia szerokiej kontrydiktoryjności do włoskiej procedury karnej. Zmiana ta w ogóle się nie udała – cofnęły ją orzeczenia włoskiego sądu konstytucyjnego i interpretacje sądu kasacyjnego, bardzo mocno osadzone w tradycyjnej mentalności procesu mieszanego. Również wypowiadający się w polskiej prasie¹⁷ profesor prawa porównawczego z Uniwersytetu Yale, J.Q. Whitman, argumentował, że próba przeszczepienia anglosaskiej kontrydiktoryjności na warunki kontynentalne – dokonywana tak, jak zaplanowano to w reformie z 2015 r. – nie uda się, bowiem kontrydiktoryjność to tylko jeden ze składników amerykańskiego procesu karnego, ściśle powiązany z innymi, które wprowadzone nie zostały (przede wszystkim chodzi o reguły dowodowe).

OCENA MODERNIZACYJNEGO WYMIARU ZMIAN PROCEDURY KARNEJ Z LAT 2016–2023

Kolejne lata przyniosły, jak już zasygnalizowałem, liczne zmiany ilustrujące zupełnie odmienną filozofię procesu karnego niż ta, która stała u podstaw reformy kontrydiktoryjnej. Trzeba, oczywiście, te zmiany rozpatrywać w szerszym kontekście – szczególnie w zakresie zmian k.k. oraz ustroju sądów i prokuratury. Zmiany prawa materialnego w wielu wypadkach uznawano za czysty populizm penalny¹⁸ lub wręcz wprost – za powrót do wzorców prawa karnego Polski Ludowej¹⁹. Z kolei

¹⁴ Zob. przywoływane wyżej prace J. Sowy i A. Leszczyńskiego.

¹⁵ Zob. inne opracowania i głosy w dyskusji, zebrane w wyżej cytowanym tomie pod red. P. Wilińskiego, *Kontrydiktoryjność w polskim procesie karnym*.

¹⁶ A. Lach, *Zasada kontrydiktoryjności w postępowaniu sądowym w procesie karnym de lege lata i de lege ferenda*, „Palestra” 2012, nr 5–6.

¹⁷ *Amerykański model procesu jest wydajny, ale...* (wywiad z J.Q. Whitmanem), rozm. E. Świętochowska, dziennik „Rzeczpospolita” z 23 grudnia 2014 r.

¹⁸ T. Kaczmarek, *O reorientacji badawczej i metodologicznej współczesnej nauki prawa karnego i kryminologii oraz jej wpływie na procesy prawotwórcze (w okresie zmian ustrojowych w Polsce po 2015 r.)*, w: W. Zalewski (red.), *Prawo karne jutra – między pragmatyzmem a dogmatyzmem*, Warszawa 2018, s. 39.

¹⁹ Omówione to zostało szeroko w ekspertyzie *Populistyczna nowelizacja prawa karnego. Ustawa z dnia 7.07.2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw* (druk senacki

zmiany ustroju sądów i prokuratury zmierzały do ograniczenia sędziowskiej niezawisłości i likwidacji niezależności prokuratorów, która pozostała jedynie pustą ustawową deklaracją, pozbawioną praktycznych przejawów.

Podobnie oceniano (jako regres) zmiany dokonywane w procedurze karnej²⁰. Warto wymienić tu trzy obszary, które ukształtowano w sposób nieodpowiadający współczesnym, powszechnym w euroatlantyckiej kulturze prawnej, tendencjom rozwojowym procesu karnego. Pierwszy obszar to zasada równości broni, rozpatrywana jako składnik standardu rzetelnego procesu, umocowanego w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Omawiane zmiany przyniosły stopniowe zaburzanie tej równości, oczywiście na korzyść prokuratora, stającego się coraz mniej rzecznikiem interesu publicznego, a coraz bardziej reprezentantem władzy wykonawczej w procesie karnym. Prokuratorowi przyznano kompetencję do składania szeregu procesowych oświadczeń wiążących sąd, w postaci sprzeciwów: wobec wyłączenia jawności rozprawy (art. 360 § 2 k.p.k.), wobec zastrzeżenia poręczenia majątkowego przy stosowaniu tzw. warunkowego aresztu tymczasowego (art. 257 § 3 k.p.k.) oraz wobec wydania listu żelaznego (art. 281 § 2 k.p.k.). Wcześniej te wszystkie rozstrzygnięcia były, niezależnie od stanowisk stron, w wyłącznej gestii sądu. Wymaga się obecnie również zgody prokuratora na dobrowolne poddanie się karze (art. 387 § 2 k.p.k.; wcześniej wystarczał brak aktywnego sprzeciwu), a także pozwala się mu inicjować procedurę przekazania sprawy poza sąd właściwy z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości (art. 37 § 1 i 2 k.p.k.). Inne strony postępowania, szczególnie skonfrontowany z oskarżycielem publicznym oskarżony, takich uprawnień nie mają. Za wyjątkowe kuriozum należy natomiast uznać wskazane na wstępie uprawnienia, które nie tylko nie przysługują innym stronom, ale również ograniczają rolę sądu jako gospodarza procesu (*dominus litis*) w fazie sądowej.

Drugi obszar to gwarancje prawa do obrony. Oskarżonemu i obrońcy utrudniono działania procesowe nie tylko przez samo zwiększenie kompetencji prokuratora, ale również przez umożliwienie prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd pod usprawiedliwioną nieobecność zarówno obrońcy, jak i oskarżonego, a towarzysząca tej regulacji procedura „sanacyjna”, która miałaby konwalidować naruszenie w ten sposób prawa do obrony, jest, oczywiście, nieefektywna (art. 378a k.p.k.). Wysoce wątpliwa jest również zgodność tej regulacji z prawem unijnym, tj. z przepisami tzw. dyrektywy obrończej²¹. Inne przepisy pozwalają chociażby, przynajmniej w obserwowanej praktyce sądowej, na zamykanie przewodu sądowego i głosy

nr 762), sporządzonej przez A. Barczak-Oplustil, M. Małeckiego, Sz. Tarapatę i M. Iwańskiego (Krakowski Instytut Prawa Karnego).

²⁰ Przykładowo: J. Zagrodnik, *Model procesu karnego status quo i status futurus – kilka refleksji na temat dwóch rzeczywistości, nie tylko normatywnych*, w: D. Szumiło-Kulczycka, P. Czarnecki (red.), *W pogoni za rzetelnym procesem karnym. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Wąłtosowi*, Warszawa 2022, s. 120–123; wcześniej – liczne opracowania w tomie pod red. S. Steinborna i K. Woźniewskiego, *Polski proces karny w dobie przemian. Zagadnienia ogólne*, Gdańsk 2018.

²¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/48/UE z dnia 22 października 2013 r. w sprawie prawa dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym europejskiego nakazu aresztowania oraz w sprawie prawa do poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności i prawa do porozumiewania się z osobami trzecimi i organami konsularnymi w czasie pozbawienia wolności (Dz. Urz. UE L 294/1 z dnia 6.11.2013 r.).

końcowe, mimo usprawiedliwionej nieobecności oskarżonego (art. 117 § 3a k.p.k.), czym pozbawia się go prawa do „ostatniego słowa”. Zmiany te *de facto* prowadzą do wprowadzenia do polskiego procesu karnego, tylnymi drzwiami, wyrokowania quasi-zaocznego, które wydawałoby się generalnie nie do pomyślenia we współczesnej procedurze karnej. Uzasadnienie dla tych zmian – mające przejawiać się w rzekomej znacznej skali obstrukcji procesowej stosowanej przez nieobecnych oskarżonych lub obrońców – nie znajduje żadnego empirycznego potwierdzenia.

Trzeci obszar to prawa pokrzywdzonego. Wiele nowelizacji ostatnich lat następowało pod hasłem ochrony praw ofiar, choć w istocie prawa pokrzywdzonych zostały w co najmniej jednym, bardzo istotnym aspekcie, ograniczone. Wydłużono bowiem drogę zaskarżania przez pokrzywdzonych postanowień o umorzeniu śledztwa, pozostawiając w gestii prokuratury możliwość przesuwania w czasie ostatecznej decyzji w tym przedmiocie (art. 330 § 2 k.p.k.). Dopóki zaś takiej decyzji nie ma, dopóty pokrzywdzony nie może składać subsydiarnego aktu oskarżenia. Prokurator zyskał zatem narzędzie hamowania pokrzywdzonych w realizowaniu, w uzupełniający sposób, niewykonywanej przez prokuratora skargi publicznej. Jest to rozwiązanie tak naprawdę sprzeczne z centralną dla działalności prokuratury zasadą legalizmu, bowiem, jak od lat się podkreśla w doktrynie, subsydiarny akt oskarżenia ma tę zasadę zabezpieczać²². Ogranicza to również podmiotowość procesową pokrzywdzonego jako potencjalnego oskarżyciela posiłkowego samoistnego. Co więcej, nawet jak pokrzywdzonemu uda się wnieść subsydiarny akt oskarżenia, prokurator zyskał ostatnio równorzędną wobec sądu kompetencję do kontroli tego, czy w istocie jest on pokrzywdzonym, co pozwala mu odmówić przesłania sądowi aktu sprawy (art. 330 § 4 k.p.k.). W zasadzie nie wiadomo przy tym, dlaczego zdaniem projektodawców kontrola sądowa tej kwestii miałaby być niewystarczająca. Jedyną narzucającą się obserwacją w zakresie tych zmian to chęć całkowitego upaństwowienia funkcji ścigania w rękach prokuratury i wykluczenia w tym zakresie jakiegokolwiek inicjatywy jednostek. Jest to jednak rozwiązanie paternalistyczne i przebrzmiałe (co, oczywiście, nie musi oznaczać, że funkcja ścigania miałaby ulec prywatyzacji – chodzi wyłącznie o ograniczenie ścisłego, nie zawsze służącego społeczeństwu, monopolu prokuratora w tej kwestii).

Równolegle, zmiany w procedurze karnej zmierzają do jej technologicznej modernizacji (akta elektroniczne w prokuraturze – art. 156 § 5 k.p.k., art. 321 § 1 k.p.k.; doręczenia pism przez portal informacyjny – art. 133a k.p.k.; zdalny udział prokuratora lub osób pozbawionych wolności w rozprawach – art. 374 § 3 i 4 k.p.k.). To wszystko ma postępowanie karne przyspieszyć, uprościć, ograniczyć jego koszty. Te zmiany „techniczne” idą jednak w parze z omówionymi wcześniej nowelizacjami koncepcyjnymi, które w istocie cofają proces karny do minionych epok, czyniąc to bez jakiegokolwiek związku z obiektywnymi potrzebami polityki kryminalnej. Trudno nie odnieść wrażenia, że chodziło w tych zmianach (podobnie jak w powoływanych wcześniej zmianach prawa karnego materialnego) o populiściyczną propagandę „sprawczej” władzy wykonawczej, ścigającej przestępców.

²² K. Dudka, *Oskarżyciel posiłkowy subsydiarny*, w: P. Hofmański, C. Kulesza (red.), *System Prawa Karnego Procesowego. Tom VI. Strony i inni uczestnicy postępowania karnego*, Warszawa 2016, s. 412.

MOŻLIWOŚCI POSTMODERNISTYCZNEJ PROCEDURY KARNEJ

W obecnym stanie rzeczy dysponujemy dlatego procedurą karną o znacznym stopniu „rozprzężenia” jej normatywnych ram, z rozwiązaniami budzącymi zastrzeżenia i wątpliwości co do ich adekwatności do okoliczności epoki, w której występują. Wspomniane bowiem przejawy modernizacji technologicznej to jedynie pewna fasada, zresztą – stosowana raczej dla wygody organów wymiaru sprawiedliwości. Przykładowo, zdalny udział w rozprawie jest bez ograniczeń możliwy w zasadzie tylko dla prokuratora (wystarczy jego wniosek i istnienie możliwości technicznych – art. 374 § 3 k.p.k.), podczas gdy dla innych stron możliwy jest wyłącznie w sytuacji, gdy są pozbawione wolności (w wypadku oskarżonego obrońca ma wówczas wybór, czy stawić się w sądzie, czy być z oskarżonym w miejscu jego osadzenia), nadto wiąże się on z koniecznością zapewnienia obecności funkcjonariusza wymiaru sprawiedliwości w miejscu przebywania tej osoby. Tak samo jest z ostatnią nowinką, czyli doręczeniami pism przez portal informacyjny: dokonywać mogą tych doręczeń sądy, ale możliwość wnoszenia tą samą drogą pism przez strony to dopiero pieśń przyszłości²³. Nie ma tu zatem równowagi i widać, że cyfryzacja procedury karnej jest przeprowadzana raczej w interesie organów postępowania, a nie bezpośrednio uczestników postępowania.

Z kolei opisywane wcześniej trzy obszary zmian regulacji karnoprosesowej jawią się jako regres, jako zjawiska płynące pod prąd zasadniczych, współczesnych nurtów rozwoju procesu karnego²⁴. Obszary równości broni i praw obrony wiązać należy bowiem z nurtem gwarancyjności i rzetelności postępowania, a dokonane zmiany – co chyba oczywiste – ani gwarancjom procesowym, ani rzetelności postępowania nie służą. Trzeba, oczywiście, zauważyć, że przejawy ograniczania praw obrony, uproszczeń dowodowych, poszerzania uprawnień organów procesowych do ingerencji w prawa jednostki bywają uzasadniane koniecznością ochrony społeczeństwa i bezpieczeństwa publicznego przed poważną przestępczością – szczególnie terroryzmem i grupami zorganizowanymi. Wydarzenia ostatnich 25 lat na Zachodzie niewątpliwie mogły bowiem u wielu zachwiać dotychczasowym poczuciem bezpieczeństwa. W literaturze wskazuje się wręcz na to, że w prawie i procedurze karnej na świecie dochodzi w ostatnich latach do tzw. „zwrotu prewencyjnego”, w ramach którego regulacje tej dziedziny prawa zaczynają być wykorzystywane coraz szerzej w celu zapobieżenia popełnieniu przestępstwa, jako narzędzia aktywnego przeciwdziałania zachowaniom przestępczym, a nie tylko reakcji na nie²⁵. Rzecz jednak w tym, że – przynajmniej w Polsce – nie ma statystycznego uzasadnienia, jeżeli chodzi o skalę i rodzaj przestępczości, dla przebudowy procesu karnego w ten sposób,

²³ Choć, jak się niedawno okazało – niekoniecznie odległej, biorąc pod uwagę projektowane umożliwienie wnoszenia pism przez portal informacyjny podmiotom profesjonalnym – zob. projekt z dnia 31 grudnia 2024 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw; nr w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów: UD143.

²⁴ Nurty te klasyfikuje i opisuje M. Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie ewolucji naukowej i współczesnych trendów rozwojowych*, Warszawa 2021, s. 365 i n.; dalszy wywód nawiązuje do tej propozycji typologicznej.

²⁵ A. Lach, *Zwrot prewencyjny w polskim prawie i procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 2021, nr 10.

by kosztem jego gwarancyjności zwiększać skuteczność ścigania przestępstw²⁶. Nie mamy bowiem do czynienia z żadnym patologicznym rozrostem przestępczości, który uzasadniałby już wprowadzone i wciąż proponowane ograniczenia praw obywatelskich, mające ułatwiać tłumienie zjawisk kryminalnych.

Obszar praw pokrzywdzonych wiązać należy natomiast z nurtem wiktymologicznym, nastawionym na ochronę godności, podmiotowości i praw ofiary przestępstwa. Omówione zmiany niewątpliwie temu nie służą – pokrzywdzony na pewnym etapie traci bowiem jakikolwiek wpływ na to, czy jego sprawa kiedykolwiek trafi do sądu. Paternalistyczny prymat prokuratury zostaje, wbrew założeniom tego nurtu, istotnie wzmocniony. To wiąże się z ograniczeniem również znaczenia nurtu konsensualnego – rezygnacją z jego przejawów w postaci np. wspomnianego już umorzenia kompensacyjnego czy też brakiem impulsów do rozwoju i korzystania z instytucji mediacji w sprawach karnych. Proces karny ulega ponownemu upaństwowieniu, podczas gdy nurty wiktymologiczny i konsensualizmu miały zwiastować od tego odejście.

To wszystko daje obraz chaosu, niespójności, wielogłosowości – czegoś iście „postmodernistycznego”, ale w znaczeniu bardziej potocznym, retorycznym niż naukowym i opisowym. Postmodernizm, choć w istocie trudno o zdefiniowanie jego pozytywnego programu (i w nauce, i w praktyce społecznej)²⁷, nie jest jednak zupełnie pozbawiony treści i nie można go definiować wyłącznie jako swoistej „kakofonii sprzeciwu”. Rzecz jednak w tym, że idee i wartości, do których odwołuje się postmodernizm, są dla prawa znacznym wyzwaniem. Tezy postmodernizmu podają w wątpliwość takie aksjomatyczne zdawałoby się dla nowożytnych systemów prawnych koncepcje, jak np. istnienie systemowej hierarchii norm prawnych i źródeł prawa. W miejsce „piramidy” jako geometrycznego wyrazu organizacji systemu prawa, stwierdza się, że nabrał on cech „sieci”, szczególnie w kontekście sposobu jego powstawania²⁸. Mówi się w związku z tym o policentryczności współczesnych systemów prawa – i jest to teza prezentowana na poziomie podstawowego wykładu prawa²⁹, a nie wstępnych badań naukowych czy dopiero toczących się „wyższych” akademickich dyskusji, co świadczy o raczej utrwalonym prawie obywatelstwa tych obserwacji i tym, że system prawa przejawia już współcześnie pewne postmodernistyczne właściwości.

Nie sprawia to jednak, że postmodernistyczne idee uległy ścisłej integracji z dotychczasowymi koncepcjami systemu prawa i nie niosą dla niego już żadnych trudności. Dobitym tego przykładem, i to o kapitalnym znaczeniu dla stosowania prawa, czyli rzeczywistej praktyki, niech będzie postmodernistyczne podejście do interpretacji tekstów. Wykładnia prawa jako odmiana interpretacji humanistycznej ma, oczywiście,

²⁶ Jeśli w ogóle z góry zakładać, że gwarancyjność i efektywność muszą pozostawać w kolizji.

²⁷ A. Szahaj, wyliczając cechy myślenia postmodernistycznego, na 11 podanych cech wymienia aż 7 rozpoczynających się od przedrostka „anty-” – co dobitnie ilustruje przede wszystkim opozycyjny, krytyczny charakter tego nurtu intelektualnego (A. Szahaj, *Ponowoczesność i postmodernizm dla średniozaawansowanych*, Warszawa 2021, s. 169).

²⁸ F. Ost, M. van de Kerchove, *De la pyramide au réseau? Vers un nouveau mode de production du droit?*, „Revue interdisciplinaire d'études juridiques” 2000/1, vol. 44.

²⁹ T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek (red.), *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2019, s. 163–164 i dalsze odwołania do literatury tam zawarte.

w znacznej mierze użytkowy charakter, ale gdyby chcieć przyjąć postmodernistyczne zapatrywania na to zagadnienie, doszłoby do upadku fundamentalnych założeń celu i metod wykładni. Postmodernizm, w ślad za wcześniejszym strukturalizmem w naukach humanistycznych i społecznych, odrzuca bowiem w pierwszym rzędzie znaczenie intencji autorskiej czy okoliczności powstania tekstu w procesie jego interpretacji. W praktyce wykładni prawniczej oznaczałoby to zerwanie chociażby z założeniem racjonalności ustawodawcy, koniecznością odwoływania się do *ratio legis* danego aktu normatywnego, korzystaniem z materiałów z prac legislacyjnych przy wykładni przepisów prawa. Idzie jednak omawiany nurt dalej – a mianowicie odrzuca nie tylko intencję autorską, ale i immanentną intencję (znaczenie) samego tekstu. „Tekst staje się już tylko pretekstem do uruchomienia twórczej inwencji poststrukturalistycznie (dekonstrukcyjnie) zorientowanego interpretatora”³⁰ – a zatem zanegowane zostaje jakiekolwiek „obiektywne” znaczenie tekstu. W takiej sytuacji tekst prawa – gdyby każdy mógł z niego wyczytać to, co chce – straciłby jakąkolwiek rolę normotwórczą. Nie oznaczałoby to może jeszcze stanu zupełnej anomii, ale byłoby odrzuceniem autorytetu pisanego aktu prawnego, stanowiąc gest o dalekosiężnych, z perspektywy obecnych założeń systemu prawa, skutkach.

Takie przykłady i szczegółowe rozważania można mnożyć, niemniej warto, celem skonkretyzowania uzasadnianej tu tezy o rozbieżnościach między założeniami współczesnych systemów prawa a założeniami postmodernizmu, sprecyzować je na polu ważnego dla tego wywodu prawa karnego. Jeżeli bowiem postmodernizm sprzeciwia się centralnemu miejscu prawdy w poznaniu („antyprawdocentryzm”³¹), to naczelną i dla wielu niewzruszalną zasadą procesu karnego, czyli zasadą prawdy materialnej, traci swoją rację bytu; podobnie, jeżeli między logiką a retoryką nie ma granicy, a miejsce pisma w komunikacji międzyludzkiej zajmuje obraz – to, jak już powyżej zasygnalizowano, niepewna jest przyszłość prawniczej interpretacji, w prawie karnym szczególnie przecież przywiązanej do tekstu i zobiektywizowanych właściwości języka, szczególnie w sferze semantycznej (współczesnego prawnika przerażałoby raczej wyobrażenie sobie interpretacji karnistycznej jako „gry wyobraźni” interpretatora). Idąc dalej: jeżeli postmodernizm uchyla opozycję „obiektywne–subiektywne”, to można zapytać, jak w ogóle możliwe ma być wydanie wyroku rozstrzygającego spór, w którym zgodnie z postmodernistycznym ideałem każda strona „subiektywnie” ma „obiektywną” rację. Powstaje pytanie, czy ku temu właśnie zmierza (powinien zmierzać) proces karny epoki ponowoczesnej³² oraz (szerzej) na ile postmodernizm może w ogóle być dla całego prawa źródłem pozytywnego programu, a nie jedynie krytycznej rewizji dotychczasowego schematu.

Wbrew bowiem tezie, iż schemat ten, czyli pozytywizm prawniczy, jest przebrzmiałym mitem czy wręcz skamieliną³³, jego idee, przekonania i nawyki wciąż trwają w polskiej praktyce tworzenia, wykładni i stosowania prawa. Nie zastąpił

³⁰ A. Szahaj, *Ponowoczesność...*, op. cit., s. 186.

³¹ Powołane w tym akapicie określenia właściwości postmodernizmu zapożyczam od A. Szahaja (ibidem; także s. 41).

³² M. Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny...*, op. cit., s. 338–365; L. Morawski, *Co może dać nauce prawa...*, op. cit., s. 71–75 (o wadach i zaletach „wielogłosowej” interpretacji prawniczej).

³³ T. Gizbert-Studnicki, *Pozytywistyczny park jurajski*, „Forum Prawnicze” 2013, nr 1, s. 50–51.

do tej pory tego paradygmatu (w ujęciu T. Kuhna) żaden inny, a próby takich odmiennych podejść do prawa są obecne w sferze akademickiej, ale nie przepływają szerzej do praktyki legislacyjnej czy sądowej. „Postmodernistyczny” stan procesu karnego, o którym wyżej mowa, to bardziej skutek uboczny zmian legislacyjnych niż realizacja zamierzonego celu. Dostrzec należy bowiem, że mimo wszystko k.p.k. nie zostało dotknięte (na razie) w szerszym zakresie opisywanym chociażby w prawie prywatnym zjawiskiem dekodyfikacji, rozumianej jako usunięcie prymatu kodeksu i rozproszenie regulacji dotychczas właściwej kodeksowi pośród innych aktów normatywnych. Zjawisko to – jak sądzę, podzielać intuicje innych autorów – należy wiązać właśnie z funkcjonowaniem prawa w epoce ponowoczesnej³⁴. Dekodyfikacja jest zjawiskiem stopniowalnym³⁵, dlatego o ile w wypadku k.p.k. nie można mówić o istotnych lukach w jego regulacji i materii przeniesionej poza kodeks, o tyle opisywane wyżej zagadnienia i problemy pokazują „rozedrganie” jego struktur normatywnych i zaburzenie właściwego „kodeksowi”, jako pewnemu typowi idealnemu, imperatywnego, odgórnego schematu normatywnego, według którego jest sporządzany i stosowany.

WARUNKI I PROPOZYCJE ZBUDOWANIA PROCEDURY KARNEJ PRZYSZŁOŚCI

O ile zatem proces karny przyszłości zapewne będzie wielonurtowy – trudno sobie bowiem obecnie wyobrazić, by którykolwiek wspomniany nurt jego rozwoju uległ zupełnemu zarzuceniu – o tyle trzeba zarazem wołać przy tym o pewien porządek i wizję, które by procedurę karną regulowały. Trzeba próbować tę wielonurtowość skodyfikować³⁶, albowiem ideał kodeksu nie wyklucza tego, by czerpać w jego konstruowaniu z różnych ujęć, wizji czy tradycji ukształtowania postępowania karnego. Nie można przy tym popadać w reformatorskie upojenie samym postępem technologicznym w procedurze karnej, albowiem, jak starałem się wykazać, nie świadczy on o tym, że postępowanie karne jest nowoczesne. Może okazać się szybsze czy tańsze, ale byłoby dużym błędem uznawać te wtórne w gruncie rzeczy kwestie za przejaw „przyszłościowego” reformowania procesu karnego.

Ze wszech miar interesującą i wartą rozważenia propozycją, która łączy – na gruncie polskim – postulaty porządku i wielonurtowości, jest koncepcja rozwijana

³⁴ Podobne zapatrywanie wyraża P. Świącicka, pisząc o dekodyfikacji w kontekście ogłaszanych często „końców” (epoki, całej historii itd.) jako „elementie postmodernistycznej narracji o rzeczywistości prawnej” – eadem, *Kodeks zdeistologizowany – metafora, w której ciągle żyjemy*, w: F. Longchamps de Brier (red.), *Dekodfikacja prawa prywatnego. Szkice do portretu*, Warszawa 2017, s. 38, 84.

³⁵ T. Giaro, *Dekodfikacja. Uwagi historyczno-teoretyczne*, w: F. Longchamps de Brier (red.), *Dekodfikacja...*, op. cit., s. 22.

³⁶ Unikam tu wchodzenia w wymagającą odrębnego opracowania dyskusję o wadach i zaletach oraz szansach i zagrożeniach związanych z dekodfikacją (zob. wcześniej cytowane opracowania pod red. F. Longchamps de Brier), opowiadając się raczej za utrzymaniem ideału kodeksu jako pewnego koncepcyjnego *status quo*.

w ostatnich latach przez P. Wilińskiego³⁷. Zasadza się ona na założeniu, że przedmiotem procesu karnego jest w istocie konflikt społeczny wywołany popełnieniem przestępstwa, a zatem niezbędne jest jego rozwiązanie – i to stanowi zasadniczy cel procesu karnego. Aby go osiągnąć, ustawodawca powinien wprowadzić swoistą gradację form i modeli rozstrzygania o tym konflikcie: od najbardziej uproszczonej formy, dotyczącej wykroczeń i drobnych przestępstw, gdzie wystarczające byłyby: restytucja (naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem) i zarejestrowanie sprawy, bez wszczynania postępowania; poprzez formę procesową, gdzie postępowanie, co prawda, byłoby prowadzone, ale wskutek restytucji (kompensacji) możliwe byłoby zamknięcie sprawy bez wyroku sądowego; aż po formę procesową konsensualną – gdzie zapadałby wyrok, ale oparty na uzgodnieniach stron, oraz formę procesową kontradiktoryjną – odpowiadającą tradycyjnemu przebiegowi procesu karnego jako sporu stron. Powołany autor konkluduje, że dwie ostatnie formy przewiduje w szerokim zakresie obecna regulacja karnoprocessowa, trzecia od końca była szczątkowo wprowadzana jako umorzenie kompensacyjne, a pierwsza wymaga dopiero przedyskutowania i opracowania.

Wspólną cechą wspomnianych już nurtów gwarancyjnego, wiktymologicznego i konsensualnego oraz powołanej tu propozycji jest natomiast, w moim przekonaniu, jeden zasadniczy postulat: zbliżenie przedmiotu procesu karnego do ludzi, których on dotyczy. Mają być oni w większym stopniu upodmiotowieni, bez względu na stronę konfliktu, po której stoją. Nie chcę powiedzieć, że historia prawa karnego ma zatoczyć koło, ale tak jak przez wieki tendencją jego rozwoju było jego „upublicznianie”³⁸, tak dziś – wydaje się – wahadło wychyliło się w stronę tego publicznego charakteru prawa karnego zbyt mocno, zatracając elementy jednostkowe czy wręcz prywatne³⁹. Wydaje się, że pogodzenie tych tendencji to pierwszy i zasadniczy warunek powodzenia wszelkich zmian. Jest to niezwykle trudne zadanie, uwikłane przede wszystkim w paradoks niespójnych oczekiwań społecznych: z jednej bowiem strony, wiele badań pokazuje, jak bardzo ludzie cenią sobie odformalizowane, mediacyjne czy koncyliacyjne fora załatwiania spraw, przy czym identyfikuje się także malejący rygoryzm w zakresie oczekiwań co do polityki kryminalnej⁴⁰. Z drugiej – ciągle mówi się o wysoce punitywnych postawach polskiego społeczeństwa. Tu zasadniczym problemem jest jednak destrukcyjna rola populizmu penalnego. Nie wiadomo bowiem, czy te punitywne oczekiwania i postawy są rzeczywiste, czy też posługujący się populizmem penalnym, stylizujący się na

³⁷ P. Wiliński, *Zarys teorii konfliktu w prawie karnym*, Warszawa 2020.

³⁸ Zob. w tym przedmiocie: M. Rogacka-Rzewnicka, *O wątpliwej przynależności współczesnego prawa karnego (procesu karnego) do prawa publicznego. Analiza systemowo-historyczna*, w: J. Kasiński et al. (red.), *Artes serviunt vitae sapientia imperat. Proces karny sensu largo. Rzeczywistość i wyzwania. Księga jubileuszowa Profesora Tomasza Grzegorzczaka z okazji 70. urodzin*, Warszawa–Łódź 2019, s. 85, 87.

³⁹ T. Kirchengast, *The Victim in Criminal Law and Justice*, London 2006, s. 13–14.

⁴⁰ T. Szymanowski, *Przestępczość i polityka karna w Polsce w świetle faktów i opinii społeczeństwa w okresie transformacji*, Warszawa 2012, s. 310–311.

ludowych trybunów politycy jedynie twierdzą (nie mając do tego w istocie podstaw), że tego oczekuje społeczeństwo, utożsamiając swój głos z „głosem ludu”⁴¹.

Poza tym warunkiem wyjściowym budowy nowego procesu karnego, istnieje wielość problemów drugiego stopnia, acz nie drugorzędnych. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden z nich, bardzo aktualny w debacie publicznej ostatniego czasu i dobrze ilustrujący konieczność budowania minimum społecznego konsensusu wokół rozmaitych instytucji życia publicznego. Jest to mianowicie kwestia statusu prokuratury. Węzłowe problemy debaty w tym zakresie są powszechnie znane: jest to, po pierwsze, problem ustrojowy, tj. rozdział prokuratury i ministerstwa sprawiedliwości *versus* unia personalna ministra i prokuratora generalnego, oraz po drugie, problem procesowy, tj. rola prokuratury w postępowaniu karnym (czy prokurator ma być śledczym, czy też oskarżycielem). Bez względu na ostateczną odpowiedź na te pytania, niezbędne wydaje mi się jedno – ujęcie tej wiodącej wśród organów ochrony prawa instytucji w ustawie zasadniczej. Milczenie obecnej Konstytucji na ten temat jest bowiem czymś zupełnie na dłuższą metę nieakceptowalnym, skoro w zasadzie co cztery lata kadencji parlamentu można diametralnie ustrój prokuratury zmieniać. Zmiana Konstytucji wymaga natomiast szerokiego porozumienia politycznego i społecznego.

Taką też myślą wypadałoby ten wywód zakończyć: prawo (w tym prawo karne procesowe) było – i w przyszłości pozostanie – pewną konwencją, a zatem konstruktem społecznym opartym na porozumieniu właśnie, na zgodnym poszanowaniu określonych reguł postępowania przez członków wspólnoty rządzącej się tym prawem. Ukształtowanie procesu karnego przyszłości będzie zatem wymagało szerokiego konsensusu społecznego, inaczej czekają ten proces stagnacja, regres lub wręcz dekompozycja – i nawet najlepsze propozycje zmian, jeśli takie porozumienie nie zostanie wokół nich zbudowane, niewiele wniosą lub wręcz nie zostaną w ogóle zrealizowane. Nowoczesności procesu karnego nie można utożsamiać z tym, że stosuje się w nim wideokonferencje lub prowadzi akta w formie cyfrowej – są to pożyteczne, ale z perspektywy celu procesu i jego społecznych funkcji jednak akcydentalne elementy. Nie zastąpią one głębszej, koncepcyjnej refleksji nad poprawą wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych nie tylko pod względem czynników ilościowych (szybkości i kosztów postępowania), ale przede wszystkim jakościowych (takich jak trafność i autorytet rozstrzygnięć oraz realizacja ważnych społecznie celów poprzez proces karny).

BIBLIOGRAFIA

- Amerykański model procesu jest wydajny, ale...* (wywiad z J.Q. Whitmanem), rozm. E. Świętochowska, dziennik „Rzeczpospolita” z 23 grudnia 2014 r.
- Barczak-Oplustil A., Małecki M., Tarapata Sz., Iwański M., *Populistyczna nowelizacja prawa karnego. Ustawa z dnia 7.07.2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*

⁴¹ T. Kaczmarek, *O reorientacji badawczej...*, op. cit.; K. Krajewski, *Punitiveność społeczeństwa polskiego*, w: J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002, s. 178–179.

- (druk senacki nr 762) – ekspertyza dostępna pod adresem: <https://kipk.pl/ekspertyzy/populistyczna-nowelizacja-prawa-karnego/>.
- Bardach J., *Themis a Clio, czyli o potrzebie podejścia historycznego w prawoznawstwie*, w: idem, *Themis a Clio, czyli Prawo a Historia*, Warszawa 2011.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P. (red.), *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2019.
- Dudka K., *Oskarżyciel posiłkowy subsydiarny*, w: Hofmański P., Kulesza C. (red.), *System Prawa Karnego Procesowego. Tom VI. Strony i inni uczestnicy postępowania karnego*, Warszawa 2016.
- Gardocka T., *Zamęt w wymiarze sprawiedliwości karnej*, w: T. Gardocka, D. Jagiełło, P. Herbowski, *Zamęt w wymiarze sprawiedliwości karnej*, Warszawa 2016.
- Giaro T., *Dekodifikacja. Uwagi historyczno-teoretyczne*, w: F. Longchamps de Brier (red.), *Dekodifikacja prawa prywatnego. Szkice do portretu*, Warszawa 2017.
- Gizbert-Studnicki T., *Pozytywistyczny park jurajski*, „Forum Prawnicze” 2013, nr 1.
- Kaczmarek T., *O reorientacji badawczej i metodologicznej współczesnej nauki prawa karnego i kryminologii oraz jej wpływie na procesy prawotwórcze (w okresie zmian ustrojowych w Polsce po 2015 r.)*, w: W. Zalewski (red.), *Prawo karne jutra – między pragmatyzmem a dogmatyzmem*, Warszawa 2018.
- van de Kerchove M., Ost F., *De la pyramide au réseau? Vers un nouveau mode de production du droit?*, „Revue interdisciplinaire d'études juridiques” 2000/1, vol. 44.
- Kirchengast T., *The Victim in Criminal Law and Justice*, London 2006.
- Krajewski K., *Punitiveność społeczeństwa polskiego*, w: J. Czapska, H. Kury (red.), *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, Kraków 2002.
- Lach A., *Zwrot prewencyjny w polskim prawie i procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 2021, nr 10.
- Lach A., *Zasada kontradiktoryjności w postępowaniu sądowym w procesie karnym de lege lata i de lege ferenda*, „Palestra” 2012 nr 5–6.
- Langer M., *The Long Shadow of the Adversarial and Inquisitorial Categories*, w: M.D. Dubber, T. Hörnle (red.), *The Oxford Handbook of Criminal Law*, Oxford 2014.
- Leszczyński A., *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych*, Warszawa 2013.
- Morawski L., *Co może dać nauce prawa postmodernizm*, Toruń 2001.
- Rogacka-Rzewnicka M., *O wątpliwej przynależności współczesnego prawa karnego (procesu karnego) do prawa publicznego. Analiza systemowo-historyczna* w: J. Kasiński et al. (red.), *Artes serviunt vitae sapientia imperat. Proces karny sensu largo. Rzeczywistość i wyzwania. Księga jubileuszowa Profesora Tomasza Grzegorzczaka z okazji 70. urodzin*, Warszawa–Łódź 2019.
- Rogacka-Rzewnicka M., *Proces karny w perspektywie ewolucji naukowej i współczesnych trendów rozwojowych*, Warszawa 2021.
- Seremet A., *Prokuratura a kontradiktoryjny model postępowania sądowego. Wyzwania i możliwe zagrożenia*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 1–2.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.
- Stefański R.A., *O nieadekwatności projektowanych zmian w zakresie postępowania przygotowawczego do proponowanego modelu rozprawy głównej*, w: P. Wiliński (red.), *Kontradiktoryjność w polskim procesie karnym*, Warszawa 2013.
- Steinborn S., Woźniewski K. (red.), *Polski proces karny w dobie przemian. Zagadnienia ogólne*, Gdańsk 2018.
- Szahaj A., *Ponowoczesność i postmodernizm dla średniozaawansowanych*, Warszawa 2021.
- Szymanowski T., *Przestępczość i polityka karna w Polsce w świetle faktów i opinii społeczeństwa w okresie transformacji*, Warszawa 2012.
- Święcicka P., *Kodeks zdemitologizowany – metafora, w której ciągle żyjemy*, w: F. Longchamps de Brier (red.), *Dekodifikacja prawa prywatnego. Szkice do portretu*, Warszawa 2017.

- Tylman J., *Postępowanie przygotowawcze w świetle nowelizacji z lat 2013–2016*, w: T. Grzegorzczak, R. Olszewski (red.), *Verba volant, scripta manent. Proces karny, prawo karne skarbowe i prawo wykroczeń po zmianach z lat 2015–2016. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Monice Zbrojewskiej*, Warszawa 2017.
- Wiliński P., *Zarys teorii konfliktu w prawie karnym*, Warszawa 2020.
- Zagrodnik J., *Model procesu karnego status quo i status futururus – kilka refleksji na temat dwóch rzeczywistości, nie tylko normatywnych*, w: D. Szumiło-Kulczycka, P. Czarnecki (red.), *W pogoni za rzetelnym procesem karnym. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Waltosowi*, Warszawa 2022.
- Zawłocki R., *Ocena społecznej szkodliwości czynu w kompensacyjnym, konsensualnym i kontradyktoryjnym procesie karnym*, w: M. Bojarski, J. Brzezińska, K. Łucarz (red.), *Problemy współczesnego prawa karnego i polityki kryminalnej: księga jubileuszowa Profesor Zofii Sienkiewicz*, Wrocław 2015.

Cytuj jako:

Oleksy K., „Modernizacja bez modernizmu”: zmiany polskiej procedury karnej ostatniego dziesięciolecia a wizje procesu karnego przyszłości, „Ius Novum” 2025, nr 2(19), s. 72–87. DOI: 10.26399/iusnovum.v19.2.2025.14/k.oleksy